

szere na dalszą eksploatację

Problem w tym, kto ma za to zapłacić. Koszt wymiary najbardziej zniszczonej części (od 7 do 25 kilometrów od strony Grzmieci) wynosiłby - z doposażeniem - około 6 milionów złotych. Pozwoliłoby to osiągnąć pociągów "zawrotną" szybkość 80 km na godzinę. Trudno się spodziewać, by zachęciło to pasażerów. Coraz więcej z nich woli pojechać do Świdłowa, do Białogardu i stamtąd jechać "w Polecie", a jeśli ktoś ma samochód to nawet nie myśli o pociągu. - Naprawdę jestem ogromnym zwolennikiem kolei i chciałbym, żeby istniała dalej w Polczynie - zapewnia R. Antoś. - Perspektywy nie wyglądają jednak ciekawie. Nas nie stać na tak kosztowny remont, samorządów również. Tym bardziej że nakłady i tak by się nie zwróciły. Jedynym wyjściem byłoby przeniesienie tu materiałów budowlanych z innych, zlikwidowanych linii, ale to zasłanie na co najmniej pięć lat.

Jak długo da się odwlekać?

W ubiegłym roku samorządowcy i kolejarze dogadali się, że podejmą starania o uznanie linii za "państwową", co oznaczałoby, że remont sfinansowałby w całości minister transportu. Szanse uzyskania takiego statusu mają jednak tylko linie o wyjątkowym znaczeniu strategicznym lub gospodarczym. Trudno za taką uznać podupadającą, prowincjonalną trasę. Podstawowym argumentem przy staraniach było podkreślanie jej znaczenia dla uzdrowiska. Ale znów wygrały chłodne rachunki - w budżecie ministerstwa nie starczyło na to pieniędzy. Decyzję wciąż się odwleka.

Samorządowcy argumentują, że PKP nie ma pełnego obrazu sytuacji, ponieważ kuracze kupują bilety do Polczyna na stacjach w całej Polsce, a więc faktycznie zyski są większe niż te, które osiąga się z biletów kupowanych na miejscu. Twierdzą, że za kilka lat transport kolejowy się „rozkręci” i nie można myśleć tylko o dniu dzisiejszym. Powołują się na „wyższe racje”, czyli konieczność zapewnienia transportu kuracjom, od których zależy byt całego Polczyna...

Nie mają jednak napoważniejszego argumentu. Pieniądzy.

Paweł Rogowski

*Trasa do Złotieńca -
podkładów i torów
nie ma już od kilku lat.
Pozostał jedynie nasyp.*



Aut. Paweł Rogowski